

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

OGŁOSZENIA :

Drobne ogłoszenia od słowa 50 h.
Wiersz jednoszp. petitowy . 1-50 K
Nadesłane 2 K; po kronice 3 Kor.

Rękopisów Redakcja nie zwraca, il-
stów bezimiennych nie przyjmuje.

RRENUMERATA : z przesyłką

Miesięczna . . . K 2-40 K 2-60
Kwartalna . . . K 7-20 K 7-80
Półroczna . . . K 14-40 K 15-60

Cena numeru **60 hal.**

Adres Redakcyi „Ziemi Rzeszowskiej“ ul Skarbową 3 (Dom p. Stażkiewicza)

Uwagi nad reformą rolną.

I.

Wywłaszczenie przymusowe gwałci odwieczne prawa.

Powódź rezolucji i uchwał rozlewa się od kilku miesięcy na całą Polskę. Najważniejsze z nich tchną ciasnym klasowym egoizmem, a wszystko zawsze obficie podlane sosem wysoce patryjotycznym. Chcemy silnej, zjednoczonej Polski. uchwalają różne wiece, kongresy, zjazdy, ale wszystko pod warunkiem: „Zydz, jeżeli korona otrzyma kurs przedwojenny, socjaliści, jeżeli się zaprowadzi wieloprzymiotnikowe głosowanie, jako pewną wedle ich programu drogę do dyktatury proletariatu i wytopienia burżujów. Zaś chłopci naśladują bezwiednie na własną szkodę socjalistów, ograniczając jedynie pojęcie burżuazji do obszarnika i radzą odebrać mu grunta przymusowo i rozdać między tych, którzy ich nie mają. Tego wymaga dobro Polski, brzmią rezolucje, bo bez tego silnej i zjednoczonej nie będzie. Woleliby nawet niektórzy, żeby jej w takim razie nie było. Chcą oczywiście przytem uchodzić za zbawców, jeżeli nie twórców ojczyzny. Pod tym względem Sejm nasz chłopski niczem się nie różni od dawnych sejmów i sejmików, gdzie obradujący zdradzali równą ciasnotę umysłu i samolubstwo.

Do Sejmu tłumami pchają się i nowe prawa chcą uchwalać tacy, którzy starych nie rozumieją i nigdy ich w życiu nie czytali. Pozbawieni myślu państwowo twórczego niezdolni są zrozumieć, że trwałe dobro jednostek i klas leży przede wszystkim w dobru ogólnem, że, gubiąc państwo, gubią także lud. Skąd się to bierze? Bo mandat poselski jest ich celem, a nie mogą zdobyć wiedzą lub wielkim charakterem, tylko za pomocą wysokich obie-

tnic są zdolni utrzymać się na powierzchni życia publicznego, chociażby to się miało stać na gruzach narodu.

To widzimy już dziś, gdy Polska dopiero rozpoczyna swój żywot i dziś już staje przed nami jako straszny pytańnik kwestja, czy niemowlę, zwane Polską, jest zdolne do życia wobec tego, co widzimy w kraju i Sejmie. Czyż zdolnym jest do życia naród, który połowę Sejmu zapełnił agitatorami wyborczymi, którego wybrańcy robotę państwowo-twórczą rozumieją przez rozpętanie wewnętrznych walk klasowych i burzenie prawa własności, będącego od 6 tysięcy lat podstawą ustroju społecznego i jedynym bodźcem do pracy i oszczędności. Uchwalona t. zw. reforma rolna za pomocą masowego wywłaszczenia dotychczasowych posiadaczy ich własności, jest niczem innym, jak rewolucją, największą, jaką znają dzieje. Nie idzie tu bowiem tylko o to, czy kilka tysięcy obszarników zniknie lub kilka set tysięcy rodzin straci kawałek chleba, jaki miały dotąd na obszarach dworskich jako służba i najemnicy i zmuszoną będzie wyemigrować z kraju. Zmniejszy to liczbę „panów“ recte inteligencji w Polsce, zato panowie agitatorzy będą mieli mniejszą konkurencję przy zdobywaniu mandatów poselskich. Ale to byłoby tylko klęską materialną narodu. Większą i niebezpieczniejszą byłaby strata moralna. Wszak wywłaszczenie jest zaprzeczeniem prawa własności, a więc jedynego tytułu, na którym się opiera porządek świata od tylu tysięcy lat. Agitator chłopski zły i ograniczony nie zdaje sobie oczywiście sprawy z tego, że wywłaszczenie przymusowe jest skokiem w ciemność, nie pyta się, co będzie, jeżeli własność w państwie przestanie być podstawą prawa. Zamiast pracować, każdy będzie czekał

i domagał się reformy. A coby powiedzieli chłopci, gdyby jacy bolszewicy zechcieli wywłaszczyć i dzielić chłopskie grunta? Czyby nie krzykli, że to gwałt i rozbój? Mylicie się także panowie posłowie, że reforma rolna wszystkich zaspokoi.

Reforma rolna a kmięcie.

Gdyby wywłaszczono wszystkie obszary dworskie do ostatniego zagóna, to wystarczy do podziału zaledwie trzy ćwierci morgów na głowę i to najwyżej na 10 lat, poczem trzeba będzie robić nową reformę, a ta pójdzie głódziej, gdy się raz na obszarach dworskich wyrobi apetyt na cudze dobro i zazaąda się podziału gruntów tych gospodarzy, co mają po 10 morgów gruntu i więcej. Każdy pijak, próżniak, marnotrawca będzie się nazywał pokrzywdzonym biedakiem, a gospodarz pracowity i oszczędny będzie się nazywał wyzyskiwaczem. Dlatego nie cieszcicie się tak bardzo gospodarze reformą rolną. Przyjdzie i na was kolej i to może jeszcze za życia waszego. Wy, gospodarze, którzyście oddali głosy na zwolenników przymusowego wyrzucenia właściciela z roli, nie zdajecie sobie widocznie sprawy z tego, że własnymi rękami wstrząsacie fundamentami odwiecznego prawa, które także waszej pracy i własności chroniło, a odtąd chronić przestanie. Własną ręką i siekierą podcinacie drzewo, które wam rodzi owoce. Bo dotychczas tylko złodziej i rabuś i to ze wstydem zaprzeczał temu prawu. Kto jednak drugiemu odmawia prawa, ten przeczy tem samem własnemu prawu, na mocy którego uważa się za właściciela swojego gruntu. Sam przez to niejako pozwała, aby i jego kiedyś, gdy inni agitatorzy wejdą do Sejmu, z gruntu, o ile ma więcej niż drudzy, wywłaszczono. Pomagacie gospodarze do własnej zguby, jaką jest niweczenie poczucia i prawa wła-

sności. Jest to jedyne prawo, na podstawie którego posiadacie wasze grunta i na których się opiera tabuła, czyli księgi gruntowe, których założenie kosztowało miliony. Czy chcecie, aby je socjaliści zniszczyli? Wszak oni już po miastach z żydami rządzić zaczynają i oni dążą do tego, iżby przy sposobności reformy rolnej skasować od razu wszelką własność tak dworską jak chłopską i nie będą się wahać w tym celu opanować Urzędy hipoteczne i poniszczą wszystkie księgi gruntowe i mapy.

Gospodarze! Zaczniście tylko zabierać cudze!

Dotychczas na całym świecie prawo własności było święte. Jeżeli Polskę ma się budować od burzenia fundamentów społecznych, sami pod gruzami zginiemy i znowu Moskal i Prusak nami rządzić będzie.

Mówi Boskie odwieczne przykazanie: nie pożądaj cudzej rzeczy, która jego jest, i na tem przykazaniu oparty jest porządek świata. Dopiero polski, nibyto katolicki chłop ma rozpocząć nowy żywot od deptania tych Boskich przykazań i od naruszania

prawa własności, które obecnie nawet murzyni szanują.

Aby przeprowadzić reformę rolną, postowie chłopscy połączyli się z wrogami religii, socjalistami i przystali na to, aby rząd odebrał dworom grunta, do których, jak § 10 litera b postanawia, pierwszeństwo będzie mieć służba folwarczna. Jaki z tego skutek? Gospodarz nie kupi roli, bo tamci pierwsi, parobki i dziewczki dworskie nie kupią, bo nie mają pieniędzy. W ten sposób rząd będzie trzymał grunta dworom zabrane, a do tego dążą socjaliści, aby wszystko było rządowe. Przez głupotę swoją dali się chłopscy postowie socjalistom okpić i wpędzili lud w nieszczęście. Teraz Żydy, Niemcy i ich przyjaciele socjaliści będą z radości zacierać ręce, gdy zobaczą, jak się chłopcy oraz parobki z gospodarzami o grunta dworskie wzajemnie bić i mordować będą, a żaden ich nie otrzyma. Podziękujcież im za to, gdy przyjdą nowe wybory, bo oni się wstydzą teraz ludziom na oczy pokazać lub próbują zataić przed ludem to, co nabroili.

Podstawą państwa polskiego musi być praca. „Ręce pokryte świętymi stygmatami pracy budować będą przyszłość“. Praca umysłowa i praca fizyczna są pracą twórczą, one stworzą dobrobyt i sprawiedliwość dla wszystkich. Wszelka przemiana dotychczasowej gospodarki społecznej musi się odbyć drogą stopniowej ewolucji bez narażenia na szwank stanowiska państwowego Polski. Dziś wszyscy robotnicy powinni wyućzyć swe siły w tym kierunku, by uruchomić i podnieść przemysł polski.

Małopolska ma najwięcej warunków do stworzenia potężnego przemysłu, ma naftę, węgiel i gazy ziemne, jako siły motorowe. Ale wielkiego, przemysłu odrazu stworzyć nie można — należy więc zacząć od małego. Chwyć się zatem powinno na razie organizowania drobnego przemysłu drogą kooperatyw. „Rzemieślnicy różnych zawodów powinni się łączyć we wspólną świadomą celów organizację, celem kooperatywnego zakupu surowca i zbytu produkcji. W ten sposób usunie się pasożyta-próżniaka, jakim jest żyd pośrednik i wydrze mu się z rąk władztwo ekonomiczne w naszym własnym kraju“. Mowę swą zakończył mowca okrzykiem na cześć Polski, polskiej pracy i robotnika polskiego. Burza oklasków była odpowiedzią zgromadzenia na te złote słowa.

Wiec w sprawie aprowizacji miasta.

W niedzielę 12. b. m. odbył się w sali „Sokoła“ wiec w sprawie aprowizacji miasta, zwołany przez tutejszy Narodowy Związek Robotniczy. Zarówno temat, obchodzący żywo wszystkich, nie trudniących się paskiem mieszkańców miast, jak i ruchliwa, budząca zaufanie u coraz szerszych sfer działalność młodej organizacji robotniczej złożyły się na to, że każdy szedł na wiec, by poważnie zastanowić się wspólnie nad tem, jak przebiedować tę najsroższą z złm. jaka nas czeka. Toteż ogólny niesmak wywołało niełojalne zachowanie się garstki naszych pepesowców, którzy zmobilizowawszy nieletnich sympatyków i sympatyczki z okolic dworca towarowego, przyszedli na wiec z wyraźnym zamiarem, by go rozbić.

Stadkiem tym, opuszczonem przez poważnych robotników, dowodził zupełnie słusznie Gąsior.

Awantura rozpoczęła się więc utartym sposobem zaraz przy obieraniu prezydium. Ale nasi bohaterzy, obliczywszy się w porę z siłami, dali się w końcu przekonać perswazjom i przystali na kompromis. Przewodniczącym wiecu został p. Waller, prezes NZR. u nas, a zastępcą p. Gąsior.

Pierwszy zabrał głos poseł Tomczak z Łodzi, który w dłuższym, bo przeszło godzinnem przemówieniu, dał wspaniałą lekcję naszym czerwonym demagogom ze żydowskiej szkoły, jak

robotnik polski winien łączyć walkę o swoje prawa z obowiązkami wobec społeczeństwa i narodu. Niektóre myśli rzucone przez tego posła zasługują, by złotymi literami wypisane zdobiły ściany każdego zrzeszenia robotniczego. Przedewszystkiem dał poseł Tomczak naszym socjalistom praktyczną lekcję kultury i poszanowania dla cudzych przekonań.

„Urządzenie burd — mówił poseł Tomczak — prowadzi do walki wewnętrznej, a ta przynieść musi największą szkodę dla powstającego państwa i dla samych robotników. Wszelka nietolerancja cudzych przekonań jest dowodem najczarniejszej reakcji“.

Czy ta lekcja odniesie skutek, to już nie wina nauczyciela.

Następnie opisał mowca historję N. Z. R. w Królestwie. W czasie wojny socjaliści w Królestwie z wyjątkiem Warszawy i Zagłębia Dąbrowskiego znikli zupełnie. I dziś stanowią tam znikomą mniejszość wśród robotników. Dowodem tego, to wynik wyborów w Łodzi, największem w Polsce centrum robotniczem, gdzie na listę NZR. głosowało 46 tysięcy, a na listę socjalistyczną 12 tysięcy. Od chwili wybuchu wojny NZR. stanął do walki z caratem i toczył ją wszelkim możliwym sposobem. Dziś hasłem bojowem dla niego jest podniesienie ekonomiczne kraju, „by zająć wolne ręce i dać ludziom chleb“.

Jakżeż mizernie wyglądało po tej mądrej i rzeczowej mowie, pełnej siły i szczerego przekonania przemówienie towarzysza Dąbrowskiego, który podjął się niewdzięcznej roli obrońcy programu i taktyki socjalistów polskich od wybuchu wojny, aż po dzień dzisiejszy. Biedaczysko, z braku argumentów musiał walczyć frazesem albo fałszem, kręcąc się w kółko w wygadaniu na „burżujów“ i „kapitalistów“.

Według tego czerwonego pana w legionach walczyli tylko sami socjaliści(!), a robotników reprezentować ma prawo tylko P. P. S. Największy zarzut, jaki stawiał N. Z. R. to był ten, że nie popierał rządu Moraczewskiego i łączy się z endekami. Bo trzeba wiedzieć, że zdaniem tego mądrego pana winy upadku ekonomicznego Małopolski nie ponosi rząd austriacki, którego mowca broni, ale szkoły polskie (sic), które uczyły posłuszeństwa dla władzy, bo ona pochodzi od Boga. Szkoły zaś były dziełem endecji(!) Wogóle mowca utożsamia chęć zaprowadzenia ładu i porządku w państwie z walką z ludem pracującym. Z tego powodu występuje namiętnie przeciw programowi ministra Wojciechowskiego, który dla ludu pracującego ma tylko „kryminał i represje“. Rząd — zdaniem mowcy — popiera paskarzy. Trzeba się więc zastanowić, czy klasa pracująca ma

popierać wszystkie łajdactwa rządu(sic), czy ma popierać niepotrzebną wojnę na Wschodzie, czy ma popierać rząd popierający paskarzy, burżujów i kapitalistów" i t. d. w koło Macieju. To też tow. Gąsior, chociaż sam czerwony, przemawiając imieniem nędzarzy (żeby każdy z nas był takim nędzarzem!) nazwał tę mowę słusznie bzdurami i zażądał, by przejść do właściwego tematu t. j. do aprowizacji.

Zanim się jednak to stało, miało zgromadzenie jeszcze jedno komiczne intermezzo, a było niem przemówienie posła Szmigła. Wejście jego na estradę wywołało huczną wesołość. Dowód to więcej niż odwagi, że reprezentant wiejskich paskarzy staje „robić wiatr w głowach" (jak się wyraża) tym, którym ten pasek najbardziej dokucza.

Zaczął najwinnie swoje przemówienie od pytania, czy oklaski ma wziąć za uznanie, czy kpiny, na co mu trafnie odpowiedział p. Kawalec, który od początku „robił humor" na sali, że publiczność cieszy się, bo pan poseł łańciutko wygląda.

Pan poseł następnie stwierdza, że „trzeba mieć trochę oleju w głowie (oj! to! to!) i należy nauczyć się myśleć po żydowsku (na wsi już tego pan poseł nauczył)". Zboża brak, rok był nieurodzajny (błaga!). To, co jest, odda się rządowi dla wyżywienia wojska i miast, a resztę puści się na... wolny handel, bo posłowie ludowi tego sobie życzą. Naturalnie, ta gadanina budzi już nie wesołość ale oburzenie na sali. Wobec tego mówca mówi dalej: „Wy sobie uchwalajcie rezolucję, a my w sejmie będziemy wiedzieć, co z niemi zrobić". Najkomiczniejsze było zakończenie mowy, w której pan poseł z Babicy nawoływał do łączenia się robotników z chłopami czyli inaczej: „Łączcie się baranki, będziemy was mogli lepiej ostrzyć".

Następnie przedstawił mówca do uchwały następujące rezolucje:

Zgromadzenie Narodowego Związku Robotniczego

- 1) stwierdza zupełną lojalność wobec państwa polskiego;
- 2) wzywa Sejm do uchwalenia natychmiast kontyngentu zbożowego;
- 3) domaga się przymusowego ściągnięcia kontyngentu;
- 4) domaga się kary chłosty oraz śmierci na paskarzy;
- 5) stwierdza, że Magistrat rzeszowski nic nie zrobił dla zabezpieczenia mieszkańcom opału na zimę oraz mieszkań;
- 6) domaga się usunięcia z miasta tych przybyszów, którzy mają gdzieindziej domy;
- 7) wzywa Rząd, aby przeprowadził nową ordynację wyborczą dla gmin.

Na tle tych rezolucji rozwinęła się dyskusja, w toku której okazało się po raz niezliczony, że nasi czerwoni do żadnej pracy twórczej nie zdolni i to ich koniec przyspięszy.

W każdym słowie czuć, że żydzi są ich profesorami. Nienawiść do własnych braci, złośliwa na fałszu oparta krytyka, zwalczanie wszystkiego, co polskie, ta metoda burzenia więcej ma wspólnego z Palestyną niż z Polską.

Przemawiali jeszcze: p. Jasiński, nawołując w przekonujących słowach do łączenia się w kooperatywy, pan Wiatr, który zapytał p. Szmigła, czemu patrzy na to, jak chłopci paskują i czemu sprzedają wszystko żydowi, protestuje gorąco przeciw projektowanemu przezeń wolnemu handlowi, bo on oznacza chleb dla żydów, a śmierć głodową dla robotnika.

W toku dyskusji wyszła na jaw skandaliczna sprawa, jak najbogatsi gospodarze z Budzijowa pod wodzą p. „posta" Bomby chcieli od starosty wyłudzić zboże na zasiew.

Przewodniczący Narodowego Związku Robotniczego prof. Owiński wnosi dodatkową rezolucję, protestującą stanowczo przeciw projektowi otwarcia gorzelni w rzeszowskim i ostrzega przed skutkami produkowania wódki w czasach głodu.

Żałujemy, że brak miejsca nie pozwala nam dosłownie przytoczyć słów, któremi p. Tymczak jako ostatni mówca wiec zakończył. To już nie były słowa, ale raczej gromy, które rzucał na głowy tych, którzy mają na ustach wolność, a wprowadzają terror, krzyczą co słowo lud, demokracja, a idą na pasku żydów, tych pijawek robotnika i nierobotnika. Chcecie, mówił, monopolu rządzenia robotnikiem, a kończy się na mowach. Mowa chleba nieda. Najlepszą mową czyn. Myśmy tu przyszli, aby wam to powiedzieć, zmusić do pracy i odzwyczaj od samego hańbowania.

Uczciwy robotnik nie kłamie!

To co tu z ust przeciwników słyszałem, nie było prawdą, lecz paszkwilem. Ja tą drogą robotników prowadzić nie chcę.

Moraczewski upadł z własnej winy. Ledwie poszedł Beseler, on sprowadził z Berlina Kesslera, wyrzekł się Gdańska i Lwowa. Śląsk dla niego nie istniał. Komisarze Moraczewskiego zbuntowali robotnika na fabrykanta, który musiał uciekać do Warszawy i dlatego fabryki dzisiaj stoją. Ci komisarze jego tak go poparli, że go wywalili.

Osobiście żądałem od Moraczewskiego, aby usunął Kesslera, powiedział mi, że nie może. Z bolszewikami pragnął sojuszu, którzy równocześnie prowadzili z nami wojnę.

Polityka Moraczewskiego przeciwna koalicji państw zachodnich byłaby wygłodziła Polskę.

I Moraczewski i cała partja socjalistyczna złożyła egzamin, że do rządów nie jest zdolna.

Widział, że nie potrafi i dlatego poszedł.

Rezolucje jednogłośnie uchwalono.

Za urządzenie tego wiecu należy być wdzięcznym N. Z. R. i jego przewodcom. Otworzył on oczy temu, kto jeszcze myślał, że garść krzykaczy socjalistycznych reprezentuje polskiego robotnika. Dowiedział się ten, kto tego nie znał, że robotnik polski w olbrzymiej swej większości, nie zarażony dotąd żydowskimi hasłami międzynarodówki, czuje i myśli po polsku. Dla garstki naszych socjalistów, po odpadnięciu żyda Pelzlinga i rusina Krwawicza był pieśnią łabędzią na terenie rzeszowskim.

Tajny sojusz kmiecio-żydowski.

Gospodynie wiejskie obchodzą żydowskie święta.

Słowo „aprowizacja" od dawna nie schodzi ze szpalt dzienników ani z ust każdego, kto tylko mówić potrafi. Obecnie weszło ono w tak ostre stadium, że w cieniu jego znikną wszelkie inne problemy, których mamy bez liku. Nasi suwerenni analfabeci zamiast liczbę ich zmniejszać, jeszcze ją zwiększają, kwestyę zaś aprowizacji doprowadzili do stanu zapalnego. Winni zaś będą ich zdaniem oczywiście nie ci, którzy przy pomocy klucza partyjnego dorwali się do władzy, lecz wogóle „panowie", czyli inteligencja polska, której przyszło myśleć za wszystkich i za wszystkich cierpieć. Jak wiadomo, Sejm nasz ludowy wydał spóźnioną ustawę, postanawiającą zajęcie zboża wtedy, gdy handlarze dawno już wszystko wykupili. Prócz tego zwolnił od zajęcia gospodarstwa niżej 10 morgów. Jak zaś nasz lud lekceważy uchwały swoich własnych posłów ludowych, za przykład może posłużyć powiat rzeszowski. Powiat ten obejmuje 60.000 hektarów roli, w czem olbrzymia większość bo 50.500 ha należy do włościan, czyli 84 procent, zaś tylko 9500 ha czyli 16 procent do obszarów dworskich.

Tymczasem na tysiąc cetnarów zboża, które do końca września wykupił „Gospodarz" jako komisjoner zbożowy, dostarczyły wieś zaledwie 8, słownie ośm cetnarów metrycznych *czyli niecały 1 procent*. Całą nadwyżkę powieźli nasi kmietkowie potajemnie do swoich pejsatych przyjaciół, skazując w ten sposób ubogą ludność wiejską, nauczycielstwo i całą ludność wiejską na straszny głód i żydowską niewolę. Podziękujcież za to przy wyborach wy biedaki wiejskie tym kmieciom i ich opiekunom panom posłom.

Nadmienić trzeba, że w tym 1 procencie mieści się i księżę zboże, zaś resztujące 99 procent dostarczyły dwory i dlatego może Ludowy Sejm uchwalił je pokasować? *Gospoście nie lepsze.* Na żydowski Nowy Rok przypadał w Rzeszowie targ, ale na rynku było pusto, jakby wymiół, ani jedna gospodyni się nie pojawiła. Na zapytanie wielu osób w następny tydzień: „Czemżeście w przeszły targ nie przyszły“ ofuknęły interpelantów z powodu ich ignorancji słowami: „A cóż to, pon nie wie, że były żydowskie święta?“ Jak się z tego pokazuje nasze gospodynie wiejskie z wielkiej pobożności aż podwójne święta obchodzą, żydowskie i katolickie. Zapamięta to wam ubogi naród!

KRONIKA.

R. G. O. Jak się dowiadujemy, zawiązał się staraniem O. O. N. „Komitet miejscowy Rady Głównej Opiekuńczej“ i nawiązał kontakt z Warszawą.

Mianowania. Zastępca naczelnika poczty p. Bielański Stanisław został zamianowany oficjałem pocztowym w X kl. rangi.

Stałe posady. Rada szkolna krajowa nadała profesorom Dudzie Janowi, Krzaklewskiemu Tomaszowi, Miksteinowi Stanisławowi i Plucie Tadeuszowi stałe posady przy gimnazjum II w Rzeszowie.

Inteligencja łączy się! Na walnym okręgowym Zgromadzeniu w Rzeszowie uchwalono nauczycielstwo ludowe po dłuższej dyskusji przystąpić gremialnie do organizacji umysłowo pracujących w Rzeszowie.

Zdrowy ten objaw witamy z radością i jesteśmy przekonani, że tak wzmocniona organizacja będzie mogła tem skuteczniej bronić interesów pracowników umysłowych oraz ich współpracowników, a tem samem także interesów nauczycielstwa.

Zajazd przed dworcem kolejowym. Czy zarząd dworca kolejowego w Rzeszowie nie umiałby wytłumaczyć mieszkańcom naszego grodu, dlaczego wjazd od strony dworca towarowego, niegdyś otwarty właśnie dla fiaków, od czasu wojny po dziś dzień stoi zamknięty i pilnie strzeżony przez żołnierza. Czy powody takiego zarządzenia są dziś wystarczające, to nie trudno już nam będzie samym osądzić! Wszystko zapewne dla wygody pasażerów.

Dokuczliwe zarządzenia stacyjne. Biletów do pociągów pospiesznych ani kart wstępu na peron nie sprzedaje się przed pociągiem, dopiero po jego wjeździe na stację. Więc, gdy kto chce

wyść na peron po przybywającego, a nie znającego może miasta, albo i zobaczyć się z przejeżdżającym, musi z góry z tego zrezygnować, bo t. zw. peronówki nie kupi. A o kupieniu biletu do pociągu pospiesznego niech nie marzy, bo go krzykliwa i rozpychająca się zgraja wonięjących cebulą synów Izraela do kasy nie dopuści. Usłużny a wprowadzający nieład portjer ma tylko dwie ręce! Ilość wolnych miejsc w pociągu powinna być zgłoszona ze stacji poprzedniej, o ile to naprawdę coś pomoże lub potrzebne, a nie rzekomo obliczana po przyjeździe pociągu.

Magistratowi do rozważli. W kamienicy p. Becka Mojżesza przy ulicy Zbyszewskiego, ośmioletnia dziewczynka, przechodząc w poniedziałek 6. bm. wieczorem przez ganek pierwszego piętra pozbawiony zupełnie poręczy i balasek ochronnych, potknęła się i spadła na dół, odnosząc śmiertelne rany na całym ciele. Nieszczęśliwe dziecko opatrzył na miejscu Dr. Teller.

Możeby dobrze było, by Magistrat wydając rozporządzenia o odnawianiu fasad, wydał odpowiednie rozporządzenie, by p. Beck Mojżesz nie lekceważył sobie życia ludzkiego.

Wymijanie na lewo. Przybywający końmi czy automobilami z Kongresówki wymijają według swego zwyczaju na prawo, podczas gdy u nas wymija się na lewo. Byłby czas, aby władze ujednostajniły i ogłosiły — w którą stronę należy wymijać jadących.

Czas pomyśleć o sporcie zimowym. Młodzież dopytuje się, czy Towarzystwo „Sokół“ obmyśli tego roku ślizgawkę we własnym ogrodzie. — A zdałoby się w takim razie zawczasu postawić drewniany pawilon, jako schronisko i miejsce dla posiłku, zdałoby się zapas łyżew do wypożyczania, a przede wszystkim jaki parkan, osłaniający od wiatru. Koszta, może na razie znaczne, zwróciłyby się przy dobrem zorganizowaniu przedsiębiorstwa z korzyścią dla Towarzystwa.

Biskupstwo w Rzeszowie. Jak się dowiadujemy, na zjeździe biskupów polskich, jaki się odbył z końcem sierpnia b. r. w Gnieźnie, uchwalono między innymi dążyć do utworzenia stolicy biskupiej w naszym mieście.

Wychodki przy kościele wreszcie znikną. Doszło do naszej wiadomości, że podobno Zarząd kościoła parafialnego, nie mogąc doczekać się ze strony Magistratu zniesienia wychodka w pobliżu przybytku Bożego, ma zamiar własnym kosztem przyczynić się do przeniesienia tegoż zabytku architektury w inne miejsce (podobno na placu przy tylnej ścianie magistratu).

Nie może bowiem Zarząd ścierpieć (całkiem słusznie) ich widoku w miejscu, gdzie nie mogłyby pozwolić na zaszpeczenie placu nawet kioskiem czy to z gazetami, czy też nawet z dewocjonaliami.

O województwo w Rzeszowie. Inicjatywa akcji dążącej do utworzenia województwa wyszła z „Organizacji umysłowo pracujących“ w Rzeszowie. „Ziemia Rzeszowska“ omówiła tę sprawę w szeregu rzeczowych artykułów. Założono komitet, opracowano memoriał i wszystko było dobrze, jak długo nie wziął tej sprawy w swe ręce p. burmistrz. Od tej chwili sprawą poszła spać, nawet przyrzeczonego zebrania komitetu p. burmistrz nie zwołał. Taki obrót bierze każda sprawa, którą nasz burmistrz weźmie do ręki. Tak się ma rzecz z kasą zaliczkową, tak z Sokółem, tak z gminą, z wodociągami etc.

Żydzi skatowali na śmierć katolickie dziecko. Obok szkoły przy ul. Marszałkowskiej stoi budynek, w którym kwaterowali jeńcy-Moskale. Dnia 21. sierpnia b. r. po południu robiła porządky na pięterku tegoż budynku wyrobница Julia Fikaczyk. Wieczorem szedł do niej na górę syn jej 13-letni Jan wraz ze swym kolegą Edwardem Hańko. Gdy się chłopiec znalazł na górze, żydówka Wallachowa wypadła nagle, krzycząc: „Po coś ty tu przyszedł“, przywarła go między drzwiami, a syn jej Sosia Wallach bił go i kopał niemilosierdzie dotąd, aż chłopak stracił przytomność. Wkońcu zrzucili go ze schodów na dół i tak pozostawili nieprzytomnego. Od tego czasu dziecko rozchorowało się tak, że musiano je dać do szpitala, gdzie wkrótce umarło. Pogrzeb odbył się w ubiegłym tygodniu.

Rozsprzedaż gazet. Dotychczas główna rozsprzedaż gazet odbywa się w kiosku Nr. 1. obok kościoła. Zarząd spoczywa w rękach Związku Niewiast katolickich. Sam kiosk zbudowany z drzewa dobry jest na lato, ale nie nadaje się na ten cel na zimę. Związek poszukuje innego, możliwego do ogrzania, lokalu. Byłby więc zmuszony do wybudowania nowego odpowiedniejszego kiosku. Koszta takiej budowy przeszłyby zapewne wytrzymałość kasową tego przedsiębiorstwa. Ze strony publiczności podnoszą się uzasadnione życzenia pomieszczenia sklepu na gazety we wieży farniej od strony ulicy 3-go maja. Byłby to punkt środkowy dla ruchu publiczności. Wystarczyłoby wybić okno w ścianie, zachowując wejście do sklepu od strony bramy. Wewnętrzne adaptacje niewielkie. Jeżeli może na tej ścianie widnieć szpecząca wieżę tablica z ogłoszeniami, to mogłoby tam być także pomieszczone estetycznie urządzone okno do

rozsprzedaży gazet. Zapewne Zarząd kościoła, jako administrator tej wieży, pójdzie na rękę katolickiemu Związkowi i publiczności umożliwi najwygodniejsze nabywanie gazet.

Zawody piłki nożnej. Dnia 28. września b. r. odbyły się zawody piłki nożnej w Lwowie między drużynami „Ressovia“ (Rzeszów) i „Pogoń“ (Lwów) z wynikiem 5:0 (4:0) na korzyść „Pogoni“.

Dnia 12. b. m. odbył się w parku miejskim w Rzeszowie zapowiadany rewanż. Gra z początku prowadzona wolno. W 12 min. robi Tułcki bramkę na korzyść „Ressovii“, w 18 min. strzela drugą bramkę Towarnicki, trzecią bramkę w 21 min. robi sam bramkarz „Pogoni“, a dopiero w 30 min. zyskuje „Pogoń“ pierwszą bramkę z „kornera“.

Teraz tempo się ożywia i przenosi na stronę „Ressovii“, jednak aż do pauzy bez rezultatu. Dwóch rzutów karnych „Ressovia“ rozmyślnie nie wyzyskała. Po pauzie gra staje się żywsza i taką pozostaje do końca. „Ressovia“ zyskuje przez Towarnickiego jeszcze jedną bramkę, a „Pogoń“ aż trzy. Ostateczny wynik 5:4 (4:1) na korzyść „Ressovii“. Gra na ogół prowadzona chaotycznie, widać jednak było przewagę po stronie „Ressovii“. Sędziował dobrze p. Sawicki.

Zawody lekko-atletyczne odbyły się w niedzielę dnia 5. bm. z następującym wynikiem:

- I. a) Bieg 100 m: 1) Bommer 12.4 sek. 2) Grünspan 12.6 sek.
- b) dla młodszych: 1) Puret 13.5 sek. 2) Teitelbaum 14.2 sek.
- II. a) Skok w wyż: 1) Sikora 148 cm. 2) Aksamit 146 cm. 3) Wang 145 cm.
- b) dla młodszych: 1) Wachspres 138 cm. 2) Lion 125 cm.
- III. Rzut dyskiem: 1) Haar 20 m 82 cm (21 m 36 cm). 2) Rubel 19 m 25 cm. 3) Palichowski 18 m 35 cm. 4) Schneeweiss 15 m 58 cm.
- IV. Bieg 400 m: 1) Bommer 57 sek. 2) Mischke 59 sek. 3) Ulanowski 1 min. 1 sek.
- V. Skok w dal: 1) Sikora 526 cm. 2) Towarnicki 510 cm. 3) Heublum 480 cm.

Sędziował p. Wł. Janicki.

Polskie Towarzystwo nauczycieli szkół ludowych z siedzibą w Rzeszowie założone w r. 1908 w celu budowy domu nauczycielskiego, a w nim bursy nauczycielskiej, bardzo czynne przed wojną, po paroletniej stagnacji wskutek wojny, zabiera się znów do pracy. Na walnym zgromadzeniu w dniu 29. czerwca wybrano wydział, w skład którego weszli: Prezes Andres, zast.: Krawecki, Gąsior, Kulski, Wańczyk, Wójcik, Weiss, Pohorski, Tułcki, Majchrzycka, Kulpińska, Szwarczyk,

Urban i Żeglicki. Nowy Wydział wydał do nauczycielstwa następującą odezwę: Koledzy i Koleżanki! Wiecie, co znaczy własna chałupa! Wiecie, że tam Polska, gdzie grunt, a na nim polski dom! Zarzucają nam chłopci, że inteligencja zaprzepaściła miasta. W nas leży siła Polski i przyszłość narodu! Dziś wszystkie warstwy dążą do stworzenia sobie własnych gniazd — dachu nad głową. My stwórzmy placówkę kultury nauczycielskiej — dom nauczycielski, gdzieby mogło się skupić całe nauczycielstwo do pracy ideowej, iwórczej. Mamy już grunt i gotówki 23.000 K. Jest to majątek całego nauczycielstwa powiatu rzeszowskiego. Pomóżcie nam! Wpisujcie się wszyscy na członków Towarzystwa.

Niech w tej pracy nie braknie nikogo, a jest nas 400!

Szczęść Boże Żołnierzu Polski! Staraniem Polsk. Białego Krzyża otwarto dnia 9. b. m. Gospodę żołnierską w budynku szkolnym na Wygnańcu. Na otwarcie zaproszono organizacje i wpływowo osobistości cywilne. Gospodę otworzył i oddał do użytku wojskowości sympatyczny i ceniony u nas jako Polak i żołnierz pułk. Gostomski. Chór żołnierzy i sanitariuszek polskimi pieśniami urozmaicił otwarcie, a panie nasze z za bufetu gościły setki zgromadzonych żołnierzy w braterskim stosunku z oficerami. Imieniem Białego Krzyża przemówiła w ciepłych słowach p. Arvayowa. — Ruch narodowo-towarzystki wśród żołnierzy zapoczątkowało u nas grono oficerów z Drem Jakubowskim, Dr. Bentkowskim i Dr. Liwo na czele. Mogą być dumni, że praca ich wydaje owoce. Ich zastęga, że pokost austriacki, niknie z naszego żołnierza.

Szczęść Boże pracy Korpusu oficerskiego i przodownikom pracy narodowej wśród żołnierza polskiego.

Buduj żołnierzu polski ojczyznę tak dalek, jak zacząłeś!

Omyłka druku. W artykule „Z policji wojskowej“ wkradła się omyłka druku. Nie 7 wozów, ale 7 worów pszenicy zakwestjonowała policja u p. Jakóba Wosia.

Zamiast wleńca na trumnę ś. p. doktorowej Przysiópskiej złożyli Kornelowie Mościccy kwotę 30 K na Tow. Wincentego a Paulo.

Nekrologia.

Marja Wyssogota z Zakrzewskich Przysiópska, żona lekarza, zmarła 6. b. m.

Józef Wojnar, funkcjonariusz kolejowy, lat 52, zmarł 6. b. m.

Antonina Korczak Hackbellowa, wdowa po inżynierze cywilnym, lat 67, zmarła 6. b. m.

Aleksander Karczmarz, restaurator, lat 42, zmarł 9. b. m.

Izydora z Tyszyńskich Konopkova, żona nadzarządcy podatkowego lat 42, zmarła 9. b. m.

Zmarła należała do wielu towarzystw dobroczynnych i jako cicha i skromna pracownica z pogodą na czole i dobrem słowem na ustach spieszyła wszędzie, skąd dobiegał głos cierpienia. Ubytek Jej uczuje wielu biednych. Cześć Jej pamięci!

Kronika żydowska.

Dowód uznania. Już nas zaczynają żydowskie pasożyty kasać, na szczęście nieboleśnie. Syoniści w tutejszym „Jüdisches Volksblatt“ niezadowoleni, że żydowskie wybryki ganimy, zamiast je przemilczać, ochrzcili „Ziemie Rzeszowską“ „eine szmatkele“, zaś czerwone pacholki żydowskie w krakowskim „Naprzodzie“ nazwali nas brukowcem, zapewne dlatego, że uodrodniliśmy im przykładem z rzeszowskiej cegielni, jakie nieszczęście dla rodzin robotniczych sprowadzają propagowane przez nich bolszewickie węglowe strajki.

Narzędziem ich w tych chrzcinach jest pewien tutejszy „majster Przyszczypek“.

Jest to sposób walki nieco ordynarny, ale oni inaczej nie umieją, a my się nie dziwimy, bo nasze żydki tylko na widok kija są grzeczne, dlatego to tyłu ich do nas ucieka zewsząd, gdzie przy pomocy tego narzędzia z nimi rozmawiają, wiedząc, że my tego środka nie pochwalamy.

Nie o te tytuły nam zresztą chodzi, lecz o fakt, że wrogi nasze są z nas niezadowolone, co jest uznaniem dla naszej, choć tak krótkiej pracy, co z zadowoleniem konstatujemy.

A ich językiem urzędowym jest język niemiecki... Adres na kopercie: „W. Herrn Noach Szapiere in Rzeszów, Rynek — recomandiert. Nadawca: Abr. Rabinner Reinman Hersch in Narol — Galizien. Sygn. poczt.: R. Narol 462, 30. IX. 1919“. Pouczamy p. Rabinnera Reinmana Herscha, że Galicja, to Małopolska, a urzędowym językiem na poczcie jest język polski. Narol, jako stacja nadawcza, nie powinna była przyjąć listu adresowanego we wrogim nam języku.

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy w dniach ciężkiej żałoby po utracie najukochań-

szej żony i najlepszej matki okazałi nam serdeczne współczucie i zyczliwość, a więc Przewielebnemu Duchowienstwu miejscowemu i zamiejscowemu, krewnym, przyjaciółom, kolegom i znajomym, składam tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“.

Karol Konopka z dziećmi.

Zbieracze marek!

Marki zagraniczne,
kolekcje jak i pojedyncze sztuki
do nabycia w biurze 1—3

Fr. Mackiewicz i Ska
Rzeszów, Zamkowa 4, parter.

Krakowskie Towarzystwo WZAJEMNYCH UBEZPIECZEN

najstarsza i największa instytucja
asekuracyjna polska założona w r. 1860
przyjmuje

UBEZPIECZENIA

od ognia (pioruna, eksplozji), gradu,
kradzieży i rabunku — oraz na życie
(kapitałów, rent, posagów i t. p.)

Z końcem roku 1918 wynosily:

Wartość ubezpieczona w Dziale ogniowym i
gradowym: Kor. 2.920.996.511

Wartość ubezpieczona w Dziale od kradzieży:
Kor. 145.686.004

Ubezpieczony kapitał wraz z rentami w Dziale
życiowym: Kor. 107.252.107

Nadwyżkę przychodów zwraca Towarzystwo
ubezpieczonym jako zwrot względnie dywi-
dendę. — Dotychczas wypłaciło

Zwrotów i dywidend: Kor. 45.516.38
Odszkowań: Kor. 343.877.336

Fundusze gwarancyjne

wszystkich Działów Towarzystwa wynosily
z końcem roku 1918 Kor. 95.393.920.

Informacji udzielają: Dyrekcja Towarzystwa
w Krakowie, Reprezentacje w Warszawie, Lwo-
wie, Czerniowcach i Bernie mor. — Sekcje
w Rzeszowie, Przemyślu, Tarnopolu i Stanisła-
wowie, oraz Agencje Towarzystwa w różnych
miejscowościach.

Dwór Dylągówka

p. Hyżne

poszukuje uczciwej, energicznej

kluczniczy.

Zgłaszać się listownie.

„Ziemie Rzeszowską“ nabywać
można w Rzeszowie w *Kiosku Nr. 1.*
obok kościoła, u *księgarza* na stacyi
kolejowej, w *Kiosku p. Barana* na
Podzamczu, w *Kiosku p. Ant. Barana*
obok ogrodu miejskiego, w *Kiosku*
p. Łaszczka przy ul. Marszałkowskiej,
u Wachsa w głównej trafice i w tra-
fice Rosenberżanki przy ul. Zamkowej.

Przedpłatę na prenumeratę nadsyłać należy wprost do Administracyi.
Na opłatę pocztową należy miesięcznie dołączyć 20 hal.

Wzorowa szkoła 6-25

pisania na maszynie przyjmuje do
POWIELANIA i przepisywania wszelkie
pisma jak: sprawozdania, okólniki,
podania, zawiadomienia, formularze,
druki i t. p. Poruczone prace wyko-
nuje szybko i starannie.

Zgłoszenia przyjmuje między g. 3—5 po poł.
August Beck w Rzeszowie, Bema 636.

Ska rolniczo-handlowa

Gospodarz

w domu Towarz. rolniczego
w Rzeszowie, kolejowa 11.
ma na składzie do sprzedaży
maszyny i narzędzia rolnicze,
nasiona :: nawozy sztuczne,
smary, postronki, kosy, sier-
py :: motyki i t. d.

Składnica Kolek Rolniczych

W RZESZOWIE

Filie w Głogowie i Białowej.
poleca

Towary spożywcze i kolonialna, kawę,
herbatę, pieprz, cykorję, musztardę, sok
malinowy, mydło sandomierskie, sodę
do prania, zapałki, pastę do obuwia,
wino beczkowe i fiaskowe, wódki, ru
i t. p.

Szkoło, porcelanę, naczynia kamionkowe,
fajansowe, z blachy emalowanej, żelazne
ruszta do pieców, gwoździe, kłódki, s-
tka biłgorajskie, wyroby bednarskie: Balje,
konwie, putnie i t. p.

Spółka hodowców drobiu

Stow. zarejestr. z ogr. odpow.

:: w Rzeszowie ::

ZAŁOŻONA 28 LISTOPADA 1917 R.
MIEŚCI SIĘ W DOMU WŁASNYM

:: PRZY PLACU KILIŃSKIEGO. ::

Udział wynosi 10 K — Wpisowe
1 K. — Można wpłacać i więcej
udziałów.

Dywidenda za r. 1918
wynosi 8%.

Urządowanie dla stron

odbywa się codziennie z wyjątkiem
niedzieli i świąt od godziny 8—1.
W tym czasie przyjmuje się udziały
zakupuje się i sprzedaje jaja. —

W parterowym **HOTELU BRISTOL** TUŻ PRZY ::
lokalu :: :: :: KOLEI.

otworzone zostały pod kierownictwem polskiem

KAWIARNIA-RESTAURACYA

I POKOJE DO ŚNIADAŃ

połączone

6—12

z handlem delikatesów, składem win i ciast.

Główny skład win, wódek, likierów, koniaku i piwa.

ZNAKOMITA KUCHNIA WARSZAWSKA, pod zarządem rodowitej Warsza-
wianki, wydaje o każdej porze

ŚNIADANIA :: OBIADY :: PODWIECZORKI I KOLACJE.

Przyjmuje się abonamentów miesięcznych po cenach umiarkowanych.

Bufet obficie zaopatrzony w przeóżne przekąski i smakołyki. :: ::

W każdej chwili KAWA, — HERBATA, — KWAŚNE MLEKO — POZIOMKI I LODY.

W CZWARTKI, SOBOTY I NIEDZIELE

KONCERT MUZYKI SALONOWEJ.